Rok III warszawa, marzec — kwiecień 1934 Nr. 3-4

NARODOWY SOCJALISTA

MIESIĘCZNIK

Centralny Organ Partji Narodowych - Socjalistów

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien wprzód stać się narodowym."

A. Mickiewicz „Trybuna Ludów"

Plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Organizacyjnego Partji Narodowych Socjalistów (P. N. S.)

W dniu 18 marca roku b. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Partji Narodowych Socjalistów — na prawach Kongresu, a to w myśl § 37 Statutu Partji.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie C. K. O. z Warszawy, oraz z Pabjanic, Poznania, Katowic, Częstochowy, Płocka a nadto goście ze Lwowa, z Warszawy i in. Przewodniczył k. M. Tomczak.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Sekretarjatu Generalnego Partji oraz przedstawicieli Obwodów i Okręgów i po przeprowadzonej dyskusji — Komitet stwierdził dalszy rozwój organizacyjny stronnictwa a przedewszystkiem pogłębianie się pracy wewnętrzno-ideowej. W związku z postępem prac organizacyjnych na terenie województwa łódzkiego — C. K. O. uchwalił **utworzyć obwód łódzki** i powierzył jego organizację M. Tomczakowi z Pabjanic.

W dalszej części posiedzenia, po wysłuchaniu referatów i dyskusji, C.K.O. przyjął instrukcję w sprawie **Metod pracy organizacyjnej P.N.S.** uchwalił:

Dzień 1 Maja uznawać za święto Polskiego Świata Pracy i obcho-

dzić je uroczyście przez powstrzymanie się od pracy i urządzanie akademji i obchodów,
zatwierdził:
wzór oznaki partyjnej oraz stroju organizacyjnego,
oraz szereg in. drobniejszych spraw.

Szczegółowe instrukcje w powyższych sprawach zostaną podane organizacjom partyjnym przez Sekretarjat Generalny — do wiadomości **i ścisłego przestrzegania.**

Pierwszy Maja — Świętem Pracy Polskiej

Centralny Komitet Organizacyjny Partji Narodowych Socjalistów uchwalił obchodzić uroczyście dzień **1-go Maja**, jako **święto polskiego świata pracy.**

Odtąd więc dzień ten, przestał być świętem różnych międzynarodówek socjalistycznych (II-ej i III-ej), stracił swe znaczenie dotychczasowe — partyjnego święta — a stał się dniem w którym manifestować będzie **polski świat pracy swą solidarność społeczną, swe dążenia wyzwoleńcze, swe prawo do władzy w państwie narodowem!**

Na czoło postulatów społecznych, które polski świat pracy wysunie w dn. 1 maja r. b. wyłonią się żądania:

Pracy i chleba
dla setek tysięcy bezrobotnych
i przymierających głodem!

po nim nastąpi żądanie:

Ludzkich mieszkań
dla ludzi pracy!

z kolei zażądamy:

Prawa do wiedzy i kultury! przez zniesienie wszelkich opłat i dopłat na wszelkich stopniach szkolnictwa państwowego.

36 godzinnego tygodnia pracy

Rozszerzenia urlopów robotniczych do rozmiarów urlopów pracowników umysłowych.

Zniesienia wszelkich ograniczeń wprowadzonych t. zw. ustawą scaleniową o ubezpieczeniu społecznem a w szczególności opłat i dopłat za leki i porady, okresu wyczekiwania i td.

Przywrócenia ubezpieczeń chorobowych dla robotników rolnych.

Rozszerzenia uprawnień emerytalnych robotników, przez skrócenie granicy wieku i podwyższenie emerytur.

Powołania Izb Pracy i oficjalnego przedstawicielstwa klasy pracującej we wszystkich zakładach pracy.

Wywłaszczenia i uspołecznienia wielkich fabryk i zakładów pracy.

Upaństwowienia kopalń węgla, nafty, rudy żelaznej.

Upaństwowienia lasów, cukrowni i wielkich obszarów przemysłowo-rolnych.

Prawa pracowników do udziału w zyskach wszystkich (upaństwowionych, uspołecznionych i prywatnych) zakładów pracy.

Prawa kontroli nad produkcją.

Prawa udziału w administracji upaństwowionych i uspołecznionych przedsiębiorstw.

Zorganizowania wielkich i celowych robót publicznych, a w szczeg.

Osuszenia Polesia dla celów kolonizacji rolnej,

Budowy jednorodzinnych domków robotniczych z ogródkami.

Wreszcie domagać się będziemy **od nas samych,** od świata pracy polskiej **karności i dyscypliny organizacyjnej,**

Solidarności i jedności we wszelkich wystąpieniach,

Ofiarności i poświęcenia dla Idei.

A. S.

Żyrardów — symbol naszej niedoli społecznej i gospodarczej

Niedawno opinja polska została poruszona sporem, jaki powstał między akcjonarjuszami polskimi i francuskimi, co do gospodarki żydów francuskich Boussaców w Zakładach Żyrardowskich. Grupa polska odniosła chwilowy sukces, a mianowicie ten, że w Zakładach Żyrardowskich z ramienia Sądu ustanowiono administratorów, których zadaniem jest bronić interesów polskiej mniejszości przed zachłannością francuskich akcjonarjuszów.

Ze względu jednak na to, że do praw *nietykalnych* w Polsce należy prawo własności, przeto sekwestr sądowy nie może przedłużać się w nieskończoność, a zatem nadejdzie chwila, w której znów posiadacze większości akcyj odzyskają swój przemożny wpływ w Zakładach Żyrardowskich.

A ponieważ zarząd sądowy nałożony jest wskutek inicjatywy polskich akcjonarjuszów (i to niewszystkich), którzy, gdy znajdą wspólny język porozumienia z francuskimi, niewątpliwie się z nimi pogodzą dla podziału zysków, a więc interesy ogólne zostaną odsunięte na dalszy plan, względnie wogóle pominięte jako zasada ograniczająca przerost interesu prywatnego — przeto należy się dzisiaj zastanowić, nad możliwościami, które czekają Zakłady Żyrardowskie.

Przyczyna sporu.

Niezmiernie ważną rzeczą jest ustalenie przyczyny sporu między akcjonarjuszami polskimi i francuskimi.

Polska grupa akcjonarjuszów ma pretensje do Boussaców o fikcyjne operacje finansowe, które pozbawiły ją zysków.

Szczególnie atakowana jest umowa, zawarta jeszcze w r. 1926 między Zakładami Żyrardowskiemi a Konsorcjum francuskiem „Comptoir de l'industrie Cotoniere", obciążająca Zakłady Żyrardowskie 2% haraczem od obrotu na rzecz wspomnianego Konsorcjum za usługi bliżej nieokreślone.

Wysoce ciekawem jest pytanie dlaczego akcjonarjusze polscy umowę tę zaatakowali dopiero w roku bieżącym, a zatem 8 lat po jej zawarciu? Dlaczego teraz podnieśli przeciwko niej zarzuty, że jest krzywdząca dla polskiej produkcji?

Dlaczego tak późno przemówił przez nich „patryjotyzm"?

Błaganie o ratunek.

Zakłady Żyrardowskie, zatrudniające przed wojną 8.451 robotników i utrzymujące przeszło 40.000 mieszkańców, dzisiaj zatrudniają zaledwie 1500 robotników i to 3-4 dni w tygodniu.

Zarząd Zakładów fatalny ten stan rzeczy tłumaczy złą konjunkturą i nierentownością zakładów.

Okazuje się jednak, że nierentowność i zła konjunktura dla Zakładów datują się od roku 1923, t. j. od daty przejęcia Zakładów Żyrardowskich z pod zarządu francuskiego Konsorcjum. W roku 1923 Zakłady zatrudniały 6.020 robotników i wykazywały stałą tendencję rozwojową.

Nieszczęście widocznie chciało, że b. min. Kucharski oddał to wspaniałe przedsiębiorstwo w ręce Konsorcjum francuskiego, które wyrabiało te same towary co i Żyrardów. Laik mógł przewidzieć, że francuskie konsorcjum będzie świadomie dążyć do

zniszczenia za wszelką cenę wielkiego ongiś, a obecnie odradzającego się i potężniejącego z każdym dniem, polskiego przemysłu tkackiego, reprezentowanego w Zakładach Żyrardowskich.

Laik mógł przewidzieć taki obrót sprawy ... ale nie mógł tego przewidzieć b. min. Kucharski...

Zakłady poszły w zarząd obcych na warunkach urągających wszelkiej logice i nawet kalkulacji kupieckiej.

Od roku 1923 Zakłady Żyrardowskie zaczynają upadać.

W roku 1927 liczba zatrudnionych robotników, mimo sprzyjającej konjunktury, spada do 3.020, a w roku bieżącym do 1500.

Od daty przejęcia Zakładów przez Boussaców nie dokonuje się w Żyrardowie żadnych niemal inwestycyj, mimo, że Boussacowie do nich się zobowiązali.

Sprzętu żadnego nie sprowadza się, a posiadany używa się w sposób urągający wszelkiemu rozsądkowi. Maszyny są eksploatowane niezależnie od swego pierwotnego przeznaczenia i to tak, że np. ciężkie krosna, systemu Jacquarda, używane zawsze i wszędzie do wyrobu tkanin deseniowych, przeznacza się do wyrobu tkanin gładkich, a na wielkich krosnach do płótna prześcieradłowego, tka się wąskie ręczniki i ścierki... Maszyny dlatego „pracują daleko wolniej, niż normalnie pracować powinny: w niektórych wypadkach ma się do czynienia z liczbą pomniejszenia obrotów do 170 na minutę, co daje ujemną różnice 5 metrów bieżących tkaniny na godzinę."

Oczywista, że taka gospodarka nietylko, że się nie rentuje, ale nadewszystko prowadzi do ruiny tak ważnej dla gospodarki Polski gałęzi produkcyjnej.

Inne natomiast zasady postępowania zastosowali francuzi w stosunku do robotników. W tej dziedzinie działalności cechuje ich skrajna oszczędność. Robotnikom poredukowali zarobki do minimum, tych zaś, którzy protestowali powyrzucali na bruk. Dzisiaj Żyrardów jest miastem skrajnej, rozpaczliwej nędzy. Zgorzkniały robotnik z bólem patrzy na wyzysk który szaleje w Zakładach, ból jego powiększa świadomość, że zawdzięcza swą nędzę nie złemu losowi, a nieludzkiej grabieży, jakiej się dopuszczają francuzi przy współudziale *polskich* nielicznych sprzedawczyków; że niefachowi pracownicy sprowadzeni z Francji w charakterze praktykantów pobierają wynagrodzenie iście królewskie w stosunku do jego mizernego i w strasznym trudzie zdobytego zarobku.

Przy jednoczesnej obniżce zarobków zaostrzono stosunki pracy do tego stopnia, że żaden pracownik polski (za wyjątkiem kilku kierowników) nie jest pewien jutra. Proces Blachowskiego w dostatecznej mierze odsłonił tę ciemną stronę Żyrardowa.

Prócz tych grzechów mają francuzi — poza jeszcze innemi — 2 grzechy następujące:

1) sprowadzanie towarów francuskich do Polski i sprzedawanie ich na rynku wewnętrznym pod znakami Zakładów Żyrardowskich.

2) niewykonywanie zamówień polskich kupców, dla których ustala Zarząd Zakładów kontyngenty (!?).

Wszystkie wyżej wyminione fakty w sposób dostateczny wykazują, że Zakłady Żyrardowskie są **świadomie dewastowane przez Konsorcjum francuskie na rzecz fabryk francuskich.** A faktów wszak podobnych jest znacznie więcej w innych dziedzinach przemysłu (węgiel, nafta i t.d.).

Alarm.

Dlaczego polska prasa burżuazyjna (zresztą niecała) dopiero teraz uderzyła na alarm, a polscy kapitaliści odwołali się do opieki państwa?

Czy o machinacjach, jakie się działy w Żyrardowie teraz dopiero się dowiedziano?

Czyż polscy akcjonarjusze tak byli odsunięci od wglądu w sprawy Zarządu Zakładów, że dowiadywali się o ich stanie finansowym i technicznym jeno z oficjalnych sprawozdań?

Proces jaki się toczy o Zakłady Żyrardowskie może wywołać podobne mniemanie.

Okazuje się jednak, że opinja polska dawno już była alarmowana o rabunku jakiego dopuszczano się na Żyrardowie.

Do najtragiczniejszych alarmów należał „Memorjał Rady Miejskiej i Magistratu m. Żyrardowa ku poinformowaniu władz państwowych, Sejmu i prasy“ z roku 1927.

Memorjał ten w sposób treściwy przedstawiał tragiczne położenie robotników Żyrardowa, rabunkową gospodarkę Zarządu Zakładów i groźne konsekwencje tego stanu rzeczy.

Memorjał przebrzmiał jednak bez echa; był zbyt radykalny; domagał się bowiem ingerencji Państwa, a to wszak sprzeczne było i jest ze świętą zasadą o poszanowaniu cudzej własności.

W roku 1932 znów opinja polska została zaalarmowana hukiem wystrzału, którym Blachowski zaprotestował przeciwko bestjalskim metodom stosowanym przez Zarząd Zakładów w stosunku do polskich robotników.

Proces ten jednak nie zbudził sumienia polskich kapitalistów, bo był jeno protestem polskiego najemnika p-ko grabieży połączonych kapitałów: francuskiego i polskiego.

Aż dopiero, **gdy polskich kapitalistów uderzono po kieszeni, gdy odsunięto ich od wspólnego koryta**, wtedy uderzyli na alarm, rozdarli szaty „narodowe“ i nuż zawodzić i odwoływać się do pomocy Rządu, Sądów i Społeczeństwa.

Chwilowy sukces, jaki odnieśli, uważają za sukces ogólno narodowy i to przekonanie chcą wpoić w robotnika polskjego, by łatwiej go grabić.

Walka do zwycięstwa.

Żyrardów to symbol Polski cierpiącej w kajdanach wyzysku kapitalistycznego; to ostrzeżenie rzucone polskiemu światu pracy, wskazujące mu groźne niebezpieczeństwo jakie zawisło nad polskiemi warsztatami pracy. Jeśli się zważy, że w Polsce grasuje cała międzynarodówka kapitałów, kapitałów często bardzo wrogich politycznie, to należy dojść do wniosku, że dalsze tolerowanie takiego stanu rzeczy poprowadzi nas nieuchronnie w niewolę gospodarczą i polityczną państw wielko - kapitalistycznych.

Musimy zrozumieć to niebezpieczeństwo, jakie nad nami zawisło i stanąć do walki nie o skórę polskich sprzedawczyków, którzy dotąd milczeli, dokąd obcy kapitał dzielił z nimi niecne zyski, lecz o przyszłość gospodarczą i społeczną Polski o powołanie kontroli społeczeństwa nad wszelkiemi przejawami życia gospodarczego i o współudział czynny polskiego świata pracy w procesach produkcyjnych.

O te postulaty walczy Narodowy Socjalizm. Walkę wtedy uważać będzie za skończoną, gdy w licznych Żyrardowach polskich robotnik polski będzie decydował o losie produkcji i uczestniczył w jej owocach, gdy wspólnie z chłopem polskim będzie korzystać z tych licznych darów, jakie nam daje ziemia polska.

Ankieta

w sprawie przyczyn i skutków ustąplenia „rządu ludowego" w r. 1919

W roku bieżącym mija 15 lat od daty dobrowolnego ustąpienia t. zw. rządu ludowego, stworzonego w listopadzie 1918 r. przez P. P. S. i stronnictwo ludowe „Wyzwolenie" — oraz oddania przezeń władzy w formującem się państwie polskim — stronnictwom burżuazyjnym.

Jest rzeczą niezwykle ważną i pouczającą nietylko dla historyka, ale i aktywnego działacza społeczno-politycznego — ustalić istotne przyczyny i skutki tego wydarzenia politycznego, które zaciążyło nad dalszym rozwojem stosunków politycznych w Polsce, w szczególności zaś nad rozwojem i losem polskiego świata pracy.

Pragnąc przyczynić się do objektywnego wyświetlenia omawianego zagadnienia korzystamy z zapoczątkowanej na ten temat polemiki prasowej, wywołanej notatką, zamieszczoną w poprzednim numerze naszego pisma i rozpoczynamy niniejszem **ankietę, zmierzającą do powyższego celu.**

Ankieta nasza streszcza się w następujących 2 pytaniach:

1) **Czy istniała, z punktu widzenia interesu państwowego i społeczno - politycznego konieczność—ustąpienia „rządu ludowego" P. P. S. i oddania władzy w Polsce stronnictwom burżuazyjnym?**
2) **Jakie skutki dla państwa i dla klasy pracującej wynikły z tego powodu?**

Do udziału w ankiecie zapraszamy wszystkie odłamy naszej myśli politycznej. Odpowiedzi prosimy nadsyłać pod adresem naszego miesięcznika, przyczem, ze względu na szczupłe rozmiary — prosimy o treściwe, rzeczowe i umotywowane artykuły.

A S.

Świat w reorganizacji

Niemcy.

Trzeciem z kolei państwem w Europie, które najpoważniej zabrało się do zasadniczych reform, celem dostosowania swych urządzeń do nowych warunków bytu — są Niemcy.

Reformy zapoczątkowane przez Hitlera idą w kierunku politycznym i społecznym.

Pakt nieagresji zawarty z Polską wskazuje, że reformom tych Niemcy pragną się w zupełności poświęcić, że chcą je doprowadzić do pełnej realizacji.

Z najdonośniejszych poczynań politycznych zasługuje na uwagę „ustawa o ustroju Rzeszy". Ustawa ta znosi dotychczasową suwerenność krajów związkowych, podporządkowując je bez ograniczeń rządowi Rzeszy. Jest to krok, który zjednoczy rozbite pod względem władzy państwowej Niemcy, i który da im nową siłę w postaci zcentralizowanego kierownictwa państwowego. Ustawa pozatem zapowiada nową konstytucję, którą ma przedstawić rząd Rzeszy. Nowa konstytucja pójdzie zatem w kierunku wyznaczo-

nym przez Hitlera. Ponieważ zaś ten znajduje się pod przemożnym wpływem Mussoliniego, więc niechybnie w sprawach społecznych oprze się na wzorach włoskich.

Uchwalona 12 stycznia b. roku „ustawa o ustroju pracy narodowej" wykazuje, że Hitler pragnie również uchronic się przed automatyzacją procesów gospodarczych, a nadewszystko, że dąży do oparcia produkcji na zasadach solidaryzmu społecznego. Warsztat ma odtąd tworzyć zespół pracy kierowany przez przywódcę, którym jest właściciel.

Rola przywódcy jest ujęta, jako rola człowieka reprezentującego interes społeczny, jako funkcjonarjusza społecznego. Wrazie naruszenia przez niego honoru pracy może nawet być wydalonym z zakładu pracy, czyli pozbawionym prawa własności.

Narazie poczynań Hitlera nie możemy zkonkretyzować, poczynania te bowiem dopiero przybierają nieśmiałe formy, niemniej jednak można w nich zauważyć dążność do ograniczenia prawa własności na rzecz interesu ogólnego i do podniesienia czynnej roli państwa w życiu gospodarczem.

Stany Zjednoczone.

Nietylko państwa europejskie zabrały się do reform, ale również i państwa zaoceaniczne. Do najciekawszych i najradykalniejszych jednak eksperymentów należy bezsprzecznie eksperyment Roosvelta.

Stany Zjednoczone niesłychanie rozwinęły się gospodarczo po wojnie światowej. Nadmiar tłuszczu zdobytego kosztem Europy, zaszkodził im jednak i wywołał przewlekły, katastrofalny w rozmiarach kryzys gospodarczy. Wszelkie próby reformy, w rodzaju: podniesienia barjery celnej, lokacji kapitałów w państwach importujących, wywierania presji w stosunku do dłużników i t. d. zawiodły. Nastąpił krach, który w rozmiarach swych przewyższył wszystkie dotychczasowe załamania.

W tym momencie dziejowym dla Stanów Zjednoczonych zjawił się Roosvelt ze swym programem uzdrowienia gospodarstwa narodowego.

Plan jego, wychodzący z założeń liberalistycznych i poszanowania własności prywatnej, w gruncie rzeczy zdąża do ograniczenia prawa własności na rzecz interesu ogólnego, bardzo szeroko ujętego i do podniesienia roli państwa w życiu gospodarczem przy jednoczesnem obniżeniu władzy gospodarczej kapitału prywatnego.

Ponadto plan Roosvelta rozprawia się z całą bezwględnością z dotychczasowemi pojęciami gospodarczemi wskazując nowe cele i nowe drogi działalności gospodarczej.

Przedewszystkiem Roosvelt nie wierzy w owocność zasady zysków, uważając, iż ludzkość powinna zdobyć się na nowe pobudki działania gospodarczego. „Władza finansowa nie służy już więcej dążeniom narodowym, lecz im raczej zagraża" Trzeba przeto tę władzę, skupioną w 600 koncernach i bankach, ograniczyć i podporządkować dobru społecznemu. Ponieważ zaś gospodarstwo narodowe zostało przez spekulację wielkiego kapitału, kapitanów przemysłu, zanarchizowane, a produkcja straciła swój cel, jakim jest zaspokojenie konsumpcji, trzeba zatem aby rząd poparł „wydanie deklaracji praw gospodarczych, pewnej unormowanej konstytucji gospodarczej". Przy pomocy tej konstytucji „musimy indywidualizm amerykański znowu uczynić tem, czem on pierwotnie miał być i co on zamierzał dać — równe możliwości dla wszystkich, jednakże nikomu prawa wykorzystywania drugich". Ponieważ zaś zło leży po stronie systemu gospodarczego, więc

„musimy w ostateczności przy pomocy drastycznych środków naprawić błędy naszego systemu gospodarczego".

Trzeba z uznaniem podkreślić, że dużo miejsca Roosvelt w swym planie poświęca zagadnieniom konsumcji i kwestji robotniczej, uważając, za jeden z najważniejszych celów gospodarstwa społecznego zapewnienie godziwej pracy i daleko idącego ubezpieczenia. „Zdaniem moim będziemy w przyszłości więcej myśleli o konsumencie, aniżeli producencie. W każdym bądź razie nie zdołamy utrzymać przy życiu i uzdrowić naszego chorego porządku gospodarczego, jeżeli nie przeprowadzimy rozsądniejszego i sprawiedliwszego podziału dochodu społecznego".

Czy plan Roosvelta zdoła opanować trudności amerykańskie okaże nam najbliższa przyszłość. Możemy jednak dzisiaj już stwierdzić, że oparcie się na solidaryźmie społecznym jest rysą na wspaniałym gmachu przyszłości gospodarczej Stanów, rysą, która może spowodować wyłom nie do załatania.

Inne państwa.

Wydaje się napozór, że z tych tendencyj gospodarczo-społecznych, jakie przeżywają wyżej omówione państwa, wyłamuje się Anglja i Francja.

Długotrwałe bezrobocie w Anglji, które nawet w czasach powojennej pomyślności gospodarczej nie spadło poniżej 1 miljona bezrobotnych, wskazuje, że Anglja ma do załatwienia kwestje społeczne bardzo groźnej natury.

Anglja opierała się przed wojną na handlu międzynarodowym. Usiłowania Mac-Donalda celem przywrócenia temu handlowi dawnego znaczenia i dawnych możliwości, rozbiły się o mury celne państw, reprezentowanych na konferencji Londyńskiej.

Anglja zatem nie wróci do dawnych podstaw swej potęgi, gdyż od niej to już nie zależy. Anglicy to rozumieją i dlatego szukają oparcia w dominiach. Poważne i długotrwałe niepokoje w Indjach, są zapowiedzią groznej burzy, która rozpętać się może na spokojnym dotychczas niebie angielskiej polityki kolonialnej; burzy, zdolnej zdruzgotać filary potęgi angielskiej w Azji.

Jeżeli Anglja nie zdobyła się dotychczas na śmielsze reformy ustrojowe: polityczne i gospodarcze, to nie dlatego, iżby konieczności ich nie odczuwała, ale dlatege, że stanęła w obliczu tak spiętrzonych trudności, iż zaradzić im w ramach swych możliwości nie jest w stanie.

. . . . .

Zdawało się doniedawna, że Francja jest tą cichą zatoką, do której nie dochodzą odgłosy światowego huraganu. Aż dopiero afery dwuch „Aleksandrów", odkryły przed światem niespotykaną w dziejach korupcję i zgniliznę moralną ludzi, których uważano za mężów sztandarowych.

Okazuje się, że Francja również przeżywa dotkliwy kryzys moralny, kryzys, który jest ojcem innych kryzysów, a gospodarczego w szczególności. Te afery załamały opinję publiczną, a to załamanie pociągnie za sobą podważenie wiary w kredyt, w banki i spowoduje powszechną panikę.

To zaś zmusi Francje do szukania radykalnych sposobów naprawy, sposobów niedaleko odbiegających od dotychczasowych prób innych państw. Znajduje się wszak w tych samych warunkach, jednakowe zaś warunki rodzą jednakowe konieczności działania.

Żółte niebezpieczeństwo.

W Azji — za wyjątkiem Japonji — wypadki mają przeważnie charakter polityczny.

Ekspansja militarna Japonji jest dowodem, iż jest jej u siebie zaciasno. Szuka nowych rynków zbytu na miarę nadmiernie rozbudowanego swego przemysłu. Dotychczas wprawdzie nadprodukcji nie odczuwała, gdyż nadprodukcję pochłonęła wojna i nowo zdobyte obszary. Wojna jednak się skończyła, a nowo zdobyte obszary są za ubogie, na pochłonięcie nadmiaru produkcji japońskiej. Widocznie już teraz nie pochłaniają, skoro Japonja pcha się ze swemi wytworami na rynki europejskie.

Niedaleka jest zatem chwila załamania się gospodarczego Japonji. Stoją dlatego przed nią dwie drogi: wojna lub nadprodukcja. Z wojny chwilowo zrezygnowała, czeka ją przeto nadprodukcja, a z nią niepokoje i tak już żyjącego w strasznym wyzysku proletarjatu japońskiego. Jedyną drogą wyjścia dla niej jest ograniczenie znaczenia kapitału prywatnego i dostosowanie produkcji do potrzeb konsumcji. Te zaś reformy wymagają poważnej interwencji gospodarczej państwa.

Imperjum Chińskie.

Echa idei samostanowienia narodów o sobie, idei, która zapłodniła ruchy niepodległościowe w szeregu nowopowstałych państw europejskich, odbiły się spóźnionem echem o mury starego chińskiego imperjum, budząc przysypane wiekową biernością instynkty narodowe Mandżurów, Mongołów, Turków i t.d.

Nowopowstałe pastwo Mandżuko jest nietylko skutkiem polityki japońskiej, ale i wynikiem ruchu separatystycznego, który zaznaczył się ostatnio wsród ludów, zamieszkujących Państwo Smoka.

Ruch ten rozszerza się, stawiając pod znakiem zapytania dotychczasowy stan posiadania Chin i Rosji Syberyjskiej. Niewątpliwie, tam, na Dalekim Wschodzie, mapa polityczna Azji gruntownie, niemal w oczach, się zmienia. Te zaś doniosłe zmiany zaciążą bardzo poważnie nad resztą świata, a przedewszystkiem nad losem rasy białej, zmuszając ją, do szukania nowych metod rządzenia społecznego, celem uchronienia się przed wyzwalającym się z mroków barbarzyństwa światem rasy żółtej.

Powyższe zjawiska azjatyckie wskazują, że droga reform ustrojowych, a przedewszystkiem gospodarczych, obrana przez państwa europejskie i St. Zjednoczone jest dopiero początkiem wielkiego gościńca cywilizacyjnego, po którym muszą potoczyć sią losy rasy białej, jeżeli ta rasa pragnie utrzymać choć w części swe dotychczasowe stanowisko w świecie.

Wnioski.

Charakterystyczną cechą eksperymentow europejskich i amerykańskiego jest dążność do zniesienia własności prywatnej lub wybitnego jej ograniczenia na rzecz interesu ogólnego, wyeliminowania z życia gospodarczego automatyzmu gospodarczego i oparcia gospodarstwa na zasadach planowości pod kierownictwem państwa. Warunkiem sprężystej i planowej gospodarki jest wzmocnienie władzy wykonawczej. Niektóre państwa te kwestje stawiają na jednym poziomie, inne zaś sobie podporządkowują, niemniej jednak wszystkie państwa zgadzają się na jedno, iż kwestje gospodarcze są podstawowemi zagadnieniami państwowemi, że nie wolno ich powierzać kapitałowi prywatnemu.

Funkcją niejako tego stanowiska jest rozszerzenie wpływów politycznych państwa przez rodzimy kapitał zaangażowany w innych państwach. Szczegół ten ma doniosłe znaczenie dla państw, w ktorych jest inwestowany kapitał obcy.

Charakterystyczną cechą natomiast zjawisk politycznych, rozgrywających się w Azji, jest dążność rasy żółtej do wyzwolenia się z pod supremacji rasy białej, tak pod względem politycznym jak i gospodarczym.

Jeżeli zatem którekolwiek społeczeństwo będzie kroić nowe ubranie, to musi pamiętać, że dawna przedwojenna miara już jest nieaktualna, że nie wolno liczyć na przedwojenne możliwości. Uświadomienie sobie tego faktu będzie szczególne przykre dla państw kapitalistycznych i kolonjalnych.

Zaścianek.

W tym procesie dziejowych przemian Polska niestety udziału nie bierze, tak, jakby nie odczuwała bólów porodowych epoki, tak, jakby wszystko u nas zapowiadało się najlepiej.

Tymczasem okazuje się, że lwia część naszej wytwórczości znajduje się w rękach kapitalistów obcych, którzy postępują z nami jak z białymi murzynami; że pracą swoją tuczymy rentjerów zagranicznych, którzy spokojnie sobie gdzieś siedzą w Paryżach, Londynach i t. d. i że wzamian za to mamy głód i nędzę i masowe bezrobocie. Zapominamy o wielkich przemianach gospodarczych, które oddają władze gospodarczą i finansową w ręce państwa, że w ten sposób inwestowany kapitał obcy staje się powoli ekspozyturą polityki swego państwa, że apolityczność kapitału bezpowrotnie się skończyła, że zatem naszą suwerenność wewnętrzną podważa wróg. którego nie widzimy, a który czyni w gospodarstwie społecznem poważne spustoszenie (Górny Śląsk, Żyrardów i t. d.)

Najwyższy czas zabrać się do reform. Zanarchizowana gospodarka prywatnych zakładów dała nam pół miljona bezrobotnych, nałożyła kaganiec na naszą wolność faktyczną, czyniąc z nas nędzarzy wiecznie głodnych i z coraz to większą szybkością staczających się na dno nędzy i apatji.

Niech żyje 1 Maja — Święto Pracy Polskiej!

CENTRALNA SZKOŁA
Partji Narodowych Socjalistów

Wykład I.

Bankructwo dotychczasowych światopoglądów i kierunków społeczno - politycznych

Partja Narodowych Socjalistów wyrasta z realnych potrzeb społeczeństwa polskiego. Nie narzuca mu się *z góry*, jak to czynią lub usiłują czynić nowe lub odświeżane na gwałt partje wzg. grupy polityczne – lecz wczuwając się w rzeczywistość polską, a w szczególności polskiego świata pracy — pragnie stać się świadomym i zorganizowanym wyrazem

tych wszystkich budzących się instynktowo dążeń społecznych i politycznych w narodzie polskim, które nie mogą znaleźć swojego miejsca w dotychczasowych, przeżytych lub zbankrutowanych kierunkach i organizacjach politycznych.

B a n k r u c t w o dotychczasowych światopoglądów i kierunków przejawia się na całym świecie i Polska podlega temu samemu prawu ewolucji myśli społeczno-politycznej oraz form ustrojowych z nią związanych.

Ustalamy następującą kolejność bankructwa zasadniczych podstaw, na jakich oparty był dotąd porządek rzeczy:

I. bankructwo wszelkich **materjalistycznych światopoglądów,** czy to będzie a) **pozytywizm burżuazyjny** i oparty na nim liberalizm gospodarczy, wynikający z systemu gospodarki kapitalistycznej, czy też b) **materjalizm dziejowy,** stanowiący ewangielję socjalizmu marksowskiego.

Pierwszy w pogoni za materjalnem dobrem i użyciem doprowadził do krwawej rzezi wojennej, do zbrodni wygładzania i śmierci miljonów ludzi pozbawionych pracy i chleba, do zaniku uczuć ludzkich, do zaprzeczenia nauki Chrystusowej, do rozpasania orgji zbytku, rozpusty, korrupcji i spodlenia, do upadku rodziny, zaniku kultury — słowem do nowoczesnego barbarzyństwa i ufraczonego bandytyzmu.

Drugi — materjalizm socjalistyczny—doprowadził do krwawych niespotykanych w dziejach, metod bolszewickiego przewrotu, do zbudzenia w człowieku zwierzęcych instynktów, pozbawionych duchowych pierwiastków, do rozpętania egoizmu klasowego w rozmiarach przekraczających granice sensu i kultury, do zabicia wszelkiej indywidualności i godności ludzkiej.

Skutki materjalizmu widoczne: rozkwit zbrodni, więzień, spadek ceny życia ludzkiego, niepewność losów człowieka i społeczeństw.

II. Bankructwo ustroju kapitalistycznego. Wyraża się ono w trwającym od końca wojny przesileniu gospodarczem, które coraz bardziej przybiera charakter ostrej katastrofy cywilizacji współczesnej˙ Widomym wyrazem tego zjawiska jest bezrobocie (40 miljonów bezrobotnych na świecie) nędza, głód, zmniejszenie się obrotów towarowych, zmniejszenie konsumcji, spadek produkcji, cofanie się kulturalne i cywilizacyjne mas społecznych — przy jednoczesnym rozkwicie techniki i wynalazków - służących przedewszystkiem garstce uprzywilejowanych potentatów kapitału lub klice rządzącej państwami.

Ten stan rzeczy nie da się utrzymać długo. Łatanie systemu kapitalistycznego, jak to wykazały wielokrotne próby — nie prowadzi do celu.

System ten i moralnie już zbankrutował: w oczach rzesz pracujących, w oczach ludzi prawdziwej wiedzy i kultury — a ostatnio doznał potępienia nawet ze strony kościoła katolickiego, który nigdy nie spieszył się w sądach.

III. Bankructwo związanych z materjalizmem kierunków społeczno - politycznych:

a) burżuazyjnego n a c j o n a l i z m u,

b) międzynarodowego marksizmu.

a) Burżuazyjny n a c j o n a l i z m związany był ściśle z kapitalistycznym ustrojem i światopoglądem wyrażającym się w zasadzie wolnej, nieskrępowanej niczem gry sił ekonomicznych, w której ginęło wszystko, co słabe choć dobre i uczciwe, a zwyciężał silniejszy — choćby brutalny, zły i niesprawiedliwy. Tą zasadę przeniósł nacjonalizm na grunt polityki narodowej i międzynarodowej — uważając klasy posiadające,

bogate, za podstawowy czynnik polityki i rdzeń siły narodowej — zaś klasy pracujące, słabe, wyzyskiwane traktował jako materjał w y z y s k u przez klasy posiadające. Nacjonalizm burżuazyjny w walce społecznej między klasami posiadającemi, bogatemi a klasami nieposiadającemi, pracującemi, zawsze brał stronę bogatych przeciw biednym — uznając prawo siły przed sprawiedliwością.

W stosunkach międzynarodowych był i jest nacjonalizm burżuazyjny (reprezentowany w Polsce przez endecję, Obwiepol i t. p.) zwolennikiem rozstrzygania wszystkich sporów siłą, odrzuca współpracę pokojową narodów, odnosi się z nienawiścią i pogardą do innych narodów, głosi hasła imperjalizmu, zaborczości i militaryzmu a pod maską patrjotyzmu w wielu wypadkach reprezentuje materjalne interesy bogaczy, ich chciwość i zachłanność skierowaną przeciw innym narodom.

W wyniku takiej, na materjalistycznych podstawach opartej polityki narodowej — nacjonalizm burżuazyjny doprowadził do poważnienia państw i narodów, do szalonych zbrojeń i wojny, a w konsekwencji przyczynił się do powszechnego chaosu, zubożenia i depresji.

Zbankrutowały również instytucje polityczne, wyrosłe z burżuazyjnego, liberalnego światopoglądu nacjonalistycznego a przedewszystkiem ustrój parlamentarno-liberalno-demokratyczny, który w ostatniej fazie swego rozwoju stał się niezdolnym do wyłonienia trwałych rządów, natomiast stworzył z parlamentów siedliska zarazy i deprawacji moralnej, karjerowiczostwa i korupcji (przykład Francja i afera Stawiskiego).

Międzynarodowy m a r k s i z m zbankrutował zarówno w swych założeniach, odrzucających ideę narodową, jak i w dziedzinie swych podstaw społeczno-gospodarczych.

Hasła międzynarodowe prysły, jak bańka mydlana w chwili wybuchu wojny światowej, gdy partje socjalistyczne poszczególnych państw walczących ze sobą — opowiedziały się po stronie swych rządów i wezwały swych zwolenników do udziału w obronie swych państw. W czasie wojny rozbiła się też międzynarodówka.

Po wojnie to rozbicie pogłębiło się i utrwaliło. Istniejące obecnie trzy międzynarodówki zwalczają się zawzięcie. Międzynarodówka III-cia stojąc na usługach rosyjskich bolszewików — popiera przedewszystkiem i n t e r e s y Rosji Sowieckiej nawet wbrew oczywistym interesom robotników lub komunistów innych krajów (np. w Niemczech komuniści przez zwalczanie na rozkaz Moskwy — socjalnych demokratów przyczynili się walnie do zwycięstwa Hitlera).

Międzynarodówka II runęła po rozgromieniu marksizmu w Niemczech, Italji, Polsce. Niedobitki we Francji i Anglji znajdują się w rejteradzie. Międzynarodówka IV w Wiedniu — skonała pod ciosami faszyzmu austryjackiego. Na gruzach marksizmu powstaje wszędzie w różnych państwach narodowy socjalizm — znacząc zwycięsko pochód i zwycięstwo idei narodowej, nad fałszem międzynarodowości i kosmopolityzmu. Nawet komunizm rosyjski zrywa powoli z kosmopolityzmem, stwarzając pojęcie patrjotyzmu sowieckiego, nie wiele odbiegającego od nacjonalizmu rosyjskiego.

W Polsce — praca i prawa dla Polaków!

W gruzy również padła społeczno-gospodarcza doktryna marksizmu.

Najdotkliwszy cios zadali jej bolszewicy przystępując, naprzekór doktrynie Marksa o automatyzmie procesów gospodarczych — do budowy u s t r o j u socjalistycznego, wbrew twierdzeniom o konieczności dopuszczenia kapitalistycznego ustroju do zenitu rozwojowego. Cała twórczość i budownictwo komunistyczne w Rosji więcej przypomina teorje i hasła potępionych przez Marksa utopistów socjalistycznych niż zasady tak zw naukowego socjalizmu.

Zaś poza Rosją — socjalizm zabłądziwszy na manowce parlamentarnego kramarstwa — doszedł do zupełnego zwyrodnienia, stał się czemś w rodzaju drobno - mieszczańskiego radykalizmu i podzielił los rozsypującego się systemu liberalnego parlamentaryzmu.

IV. Gdy upadły fundamenty, na których opierała się budowla współczesnej cywilizacji i urządzeń społeczno - politycznych, gdy przestały działać motory poruszające mechanizm życia społeczeństw — nie oznacza to upadku samej cywilizacji. Znaczy natomiast, że muszą powstać nowe idee, nowe drogowskazy dla ludzkości, zdolne przyśpieszyć z jednej strony likwidację strupieszałych światopoglądów, a z drugiej wzniecić nowe zarzewia życia, nowe źródła życiotwórczych pierwiastków, niezbędnych dla rozwoju społeczeństw

Do tych nowych idei należy przedewszystkiem — torujący sobie przebojem drogę do zwycięstwa — narodowy socjalizm.

Młodzież narodowa w rozterce

T. zw. obóz narodowy przeżywa ciężki kryzys. Rozwinąwszy się szeroko, objąwszy liczne rzesze społeczne— doszedł do punktu kulminacyjnego swego rozwoju organizacyjnego. W takim momencie, przed obozem narodowym, logicznie rzecz biorąc— winno stanąć zadanie bezpośredniej walki o władzę w państwie. Nic nie wskazuje jednak na to, by obóz narodowy szykował się do tej walki. Przeciwnie—kontynuuje nadal taktykę wyłącznie propagandowo—opozycyjną, charakterystyczną i właściwą dla początkowej fazy rozwoju danego ruchu. Nie można bowiem zaliczyć do kategorji środków walki o władzę — sporadycznych wystąpień antyżydowskich (i to najwulgarniejszego, najmniej żydostwu szkodzącego gatunku), do których używa się młodzież robotniczą i uczącą się.

Bojkot handlu żydowskiego—również nie jest sposobem, któryby torował drogę do władzy politycznej Stronnictwu Narodowemu. W kółko powtarzane aż do znudzenia hasła walki z sanacją—zaczynają trącić myszką i tracić na aktualności.

Zasadnicze hasło obozu narodowego w dziedzinie polityki zagranicznej —zbliżenie do Rosji — zostało zrealizowane przez rząd sanacji. Ukrócenie praw socjalnych klasy robotniczej, przyciągnięcie pasa na wychudzonych żołądkach urzędniczych, redukcje urzędników—tak gorąco zalecane przez R. Dmowskiego, jako środki odprężenia sytuacji gospodarczej w kraju—nie można powiedzieć, aby nie były również stosowane u nas od kilku lat ostatnich. Cóż więc pozostaje obozowi narodowemu do atakowania: sprawy drobniejsze, jakieś

poszczególne przypadki, jakieś z upragnienieniem oczekiwane „gafy" czynników rządzących.

Acha! jest projekt konstytucji!

Ale cóż? I tu sprawa nie tak łatwa, jeśli sama prasa obozu narodowego przyznaje, że projekt ten nie uzyskał aprobaty czynnika miarodajnego.

Pozatem inne komplikacje tu wynikają. Oto niedawno temu jeszcze głosiła narodowa demokracja hasła faszystowskie, walczyła z demo-liberalizmem, zachwycała się Mussolinim, piórem Kozickiego zachęcała Polskę do pójścia w ślady słonecznej Italji. Aż gdy rozeszły się pogłoski, że sanacja przygotowywuje projekt konstytucji zbliżony do ustroju korporacyjnego—Kozicki ucichł, zgasł, zniknął, a na trybunie obozu pojawił się Rybarski, Głąbiński i inni zaprzysiężeni obrońcy parlamentaryzmu i demokracji liberalnej. Gdy zaś ukazał się projekt B.B. łączący w sobie cechy parlamentarnej demokracji z koncepcją silnej władzy wykonawczej — pisarzom „narodowym" ręce opadły ze zgryzoty.

I tak obóz narodowy stanął wobec groźnego dylematu—co robić dalej?

Tłum rozagitowany jednostronną, negatywną propagandą obozu narodowego — oczekuje wyraźnych, jasnych zdecydowanych haseł i rozkazów — walka o zwycięstwo lub odwrót.

Do takiej walki sztab O. N. nie jest zdolny, brak mu odwagi i ryzyka.

Wiedzą o tem i przywódcy i szeregowi. Charakterystyczny dla nastrojów w endecji pod tym względem wierszyk zamieścił „Wieczór Warszawski" w numerze świątecznym — w dziale życzeń wielkanocnych:

Opozycjonistom:

Macie mądre i szczytne programy
co wam życzyć — to wiecie wy sami
na wielkanoc do tego dodamy
podzielcie się z sanacją... jajami.

Otóż tych im brak—i to decyduje!

Obóz Narodowy nie jest zdolny do zwycięzkiej ofenzywy i dlatego musi rozpocząć odwrót.

Pozatem - właśnie brak obozowi narodowemu tych „mądrych i szczytnych programów„ Doszedł on do perfekcji w polemice, zwalczaniu, w krytyce—ale nie stworzył sobie programu twórczego, pozytywnego budownictwa przyszłej Polski, o którą walczy.

Demagogją można jakiś czas żyć — ale nie można nią zwyciężać.

Szerokie rzesze zwłaszcza młodzieży zorganizowanej w narodowo-radykalnej grupie obozu narodowego i innych jego formacjach—wyczuwają ten stan rzeczy i poczynają się buntować. W obozie wre polemika wewnętrzna, która od czasu do czasu ujawnia się nazewnątrz.

Trzeba także pamiętać, że wśród tej młodzieży duży procent pochodzi ze sfer demokratycznych, z chłopów, robotników, biednej inteligencji.

Czy obóz daje im odpowiedź na piekące zagadnienia bytu socjalnego, czy wskazuje na sposób rozwiązania zasadniczego sprawy ustroju gospodarczego.

Nie daje i dać nie może. Góra obozu i jej trzon—to wyznawcy szkoły liberalistycznej, to obrońcy systemu kapitalistycznego. Czegóż od nich może się młodzież spodziewać?

I stąd w duszę zdrowej, zapalnej, uczciwej części młodzieży wkrada się rozterka, rosną wątpliwości, ciśnie się pytanie, dokąd idziemy? co dalej?

Wszak bicie szyb w sklepach żydowskich—nie może wystarczyć tej młodzieży za program, za misję historyczną.

Ponad głowami przywódców — jednolity front młodego pokolenia

Świat kapitalistyczno-żydowski, którego bogiem jest złoty Mammon a najżywszym dogmatem wiary zysk nieprawy, umiera.

I schodząc niesławnie z historycznej areny chce całe swe dziedzictwo, dziedzictwo nikczemnego sprytu i niedołęstwa, faryzejskiej mądrości i bezgranicznej głupoty, dziedzictwo, przybrane rozmaitego koloru frazesami, przekazać młodemu pokoleniu. Chce tem... wstrzymać, burzliwie wzbierający w młodych sercach, bunt przeciw rzeczywistości. Chce zgasić świtające promienie nowej wiary narodowo-społecznej i zdusić w zarodku wolę budowania Nowego Życia.

Lecz zdrowy instynkt młodego pokolenia nie da się złapać na kuszące plewy! Na nic się tu zdadzą przybrane tytułami, wymustrowane przez zgranych matadorów, wypaczone typy młodzieżowych przywódców, w ten czy inny sposób kupowanych dla służby, farbowanych „radykalizmem" ideologji karjerowiczów i burżuazyjnych pasibrzuchów. Młode pokolenie XX w., hartowane nędzą i *bezprzykładnym bezrobociem*, znajdzie dla nich godną odpowiedź: Pogardy i potępienia!

My, młodzi narodowi-socjaliści, idziemy niebłogosławieni przez plugawych kapłanów ginącego świata burżuazji, żydów i marksistów. Gardzimy ich uznaniem i poparciem!

Wpatrzeni w świt nadchozdącej Wielkiej Polski Narodowo-Socjalistycznej, opartej na szarym, utrudzonym człowieku pracy, składamy Jej w ofierze wszystko co najdzoższe dla nas i **wzywamy całe młode pokolenie Polski Pracującej, aby ponad głowami przywódców, tworzyła z nami jednolity, zorganizowany front walki o Jutro Polski i swoje!**

Przerost... głupoty

Kiedy P. Bóg chce kogoś ukarać, to — jak powszechnie wiadomo — odbiera mu rozum. To staropolskie przysłowie da się zastosować do *części* prasy, która teraz, po uchwaleniu i wejściu w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznem—rozpoczęła walną dyskusję na temat potrzeby, podstaw i wogóle celowości ubezpieczeń społecznych.

Musztarda po obiedzie!

Ale—powiedzieliśmy *części* prasy —celowo, bo nie wszystkie dzienniki i pisma możemy zakwalifikować do takich, którym zarzucamy tylko... brak rozumu, czy logiki.

Są bowiem i takie, które to robią z zimnego, osobistego wyrachowania wydawców. Należałoby np. zajrzeć do książek handlowych różnych Ikacych i t.p. brukowców, aby się przekonać, ile to tam figuruje długów wobec Kas Chrych, ZUPU i innych zakładów ubezpieczeniowych.

Takich pism, oczywiście nie można zaliczyć do niemądrych — przeciwnie — są to wyrafinowane mafje a ich wystąpienia to zwykła gra na prywacie (granda).

Dziwić się należy, że do podobnej kampanji stanęła „Gazeta Polska" organ półurzędowy, który przecież miał cały r. 1932 r. i 1933 r. gdy ustawę opracowywano i uchwalano w rządzie, sejmie i senacie do dyspozycji na uwagi, krytykę, rozważania na temat „przerostu" ubezpieczeń, „światopoglądu emerytalnego" i.t.p.

Ale gdy rok temu uchwalona ustawa została wprowadzona w życie — po-

W dniu 1 kwietnia 1934 r., w 33 roku życia, zmarła w Katowicach, członkini Zarządu Obwodowego P. N. S. — Katowice

ś. † p. MARJA ze Szwiederów WIERCIOCHOWA

W zmarłej, Partja Narodowych Socjalistów traci jedną z najdzielniejszych, najenergiczniejszych i najodważniejszych pracowniczek na niwie Narodowo Socjalistycznej. Cześć Jej świetlanej pamięci!

Centralny Komitet Partji Narodowych Socjalistów

dejmować „principjalną dyskusję“ to naprawdę jest jakiś przerost, czy narost,ale wcale nie mądrości politycznej

Nie bronimy znów tak ustawy scaleniowej, wcale nas ona nie zachwyca. Uważamy że mogła dać dużo więcej światu pracy niż dała. Ograniczyła świadczenia chorobowe. Kandydatom na emerytów robotniczych — stworzyła przeważnie tylko nadzieję emerytury (czekaj tatka latka...) Ale, żeby dziś występować jeszcze o dalszą redukcję ubezpieczeń i świadczeń—to trzeba chyba stracić resztkę rozumu.

Czy zapomniano tam... gdzie należy o tem, że nawet te mizerne rozszerzenie działu ubezpieczeń na emerytury (morituri) robotnicze uzyskano kosztem urlopów robotniczych i czasu pracy?

Czegóż wy jeszcze chcecie od tego robotnika?

Co się znów takiego stało nagle, żeby teraz właśnie po wejściu w życie ustawy podnosić alarm, krzyk, wrzask, hałas — przeciw ubezpieczeniom?

Otóż stało się!

Zawarto z Niemcami i Rosją pakty o nieagresję.

10 lat „murowanego“ pokoju.

Z zewnątrz nic nie grozi... narazie! Więc hajda na robotnika, na jego mizerne prawa — nikt nie przeszkodzi!

W r. 1920, gdy uchwalono ustawę o kasach chorych, 8-mio godz. dniu pracy, reformę rolną—była wojna z bolszewikami—chłop i robotnik był potrzebny.

Teraz, gdy z Moskwą i Berlinem spokój, „pieredyszka“ — chciałaby burżuazja... pohulać...

Mamy wrażenie, że nad przerostem głupoty pewnych kół — zwycięży rozum i racja stanu.

„Jeżeli nie potrafisz — to nie pchaj się na afisz!“

Artykuł nasz p.t. „Miałeś chamie złoty róg—został ci się jeno sznur“, aczkolwiek wymierzony przeciw P.P.S i jej dawnym, a dotąd w skutkach odbijającym się błędom politycznym, wywołał—o dziwo odpowiedź i odzew, nie w „Robotniku“ lub innym organie C. K. W. — jakby tego należało się spodziewać — lecz w organie Z. Z. Z. we „Froncie Robotniczym„. Jakiś P. Wal Or. zamieszcza tam pod krew mrożącym tytułem („Trutnie w ludzkiej skórze“) artykuł w obronie „rządu ludowego i jego nieszczęsnych posunięć. Czyżby Z Z.Z.. organizacja pono *bezpartyjna*, bo zawodowa, przeszła nagle do polityki i podjęła tradycje P.P.S - Nie rozumiemy co się stało!

Nie podejmujemy polemiki z „Frontem Robotniczym“ bo jak wynika z formy i stylu artykułu p. Wal. Or. nie jest to partner godzien poważnego traktowania. Na grubijańskie wymyślania — odpowiadamy *pogardliwem* milczeniem. Natomiast niektóre cenne wyznania p. Wal. Ora., który wydaje się być wtajemniczonym w zakulisowe machinacje „rządu ludowego — wykorzystamy *należycie* na innem miejscu.

Wydawca i Redaktor: FRYDERYK FIAŁKIEWICZ
Adres Red. i Adm. Warszawa, Ogrodowa 22 m. 5. — Konto P. K. O. 27.552

Druk. W. Paszkowskiego. Marsz. Focha 7. Tel. 5.29-37